Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SRODA

25. LISTOPADA 1925.

NR. 273. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Upadek gabinetu „Painleve II“.

(Słabość podstaw rządu. — „Złoty środek“. — Głosowanie. — Brak programowej większości).

Ledwie trzy tygodnie utrzymał się gabinet „Painlevé II“. Upadł przy szczegółowej debacie nad ustawą sanacyjną w dn. 22 b. m. Za przedłożeniem rządowem oddało głos 275 posłów, przeciw — 278. Różnica trzech głosów zadecydowała o losach gabinetu.

Stało się więc to, z czem się powszechnie liczono już przy powstaniu rządu. **Rząd bowiem „Painlevé II“ nie rozporządzał właściwie żadną większością.** Przeciw niemu bezwzględnie szła opozycja prawicy i komunistów, t. j. około 230 deputowanych. Liczyć zaś mógł tylko na trzy kluby kartelu lewicowego bez socjalistów (t. j. ponad 200 dep.); socjaliści (ponad 100), jakkolwiek ustawicznie podkreślali konieczność utrzymania kartelu lewicy, a Painlevé'mu przyrzekli poparcie, jednak odpowiedzialności za rząd przyjąć nie chcieli i do gabinetu swoich przedstawicieli nie dali. Pozostawały frakcje centrowe, które raz się przechylały na prawo ku opozycji, drugi znów na lewo — ku rządowi.

Pozycja nowego rządu była trudna. Zwłaszcza w sprawie zapowiedzianych przedłożeń finansowej sanacji kraju. Projekt wysunięty przez Painlevé'go, opracowany w głównych zarysach na kongresie radykałów w Nizzy, miał być „złotym środkiem“ między radykalnym projektem socjalistów (daleko posunięta danina majątkowa), a zachowawczym planem Bloku narodowego. Painlevé wyobrażał sobie, że przeciwstawiając się planowi min. Caillaux, zdoła zyskać poparcie socjalistów, a zaś tępiąc nieco ostrze socjalistycznego projektu wymierzonego przeciw klasom posiadającym, zdobędzie dla swego planu głosy tych członków kartelu, którzy podzielali poglądy min. Caillaux. Plan ten się nie udał. Ledwo przetrzymał dyskusję ogólną i to z wielkim trudem. Były chwile, kiedy odrzucenie projektów rządowych wydawało się nieuniknionem. **Premjer ratował je stawianiem kwestji zaufania i mobilizacją posłów lewicowych.** Był to ratunek tylko na bliską metę. Bo, kiedy Izba, na żądanie zresztą premjera, przeszła do dyskusji szczegółowej, pokazało się, że nawet w najbliższych rządowi klubach panuje niechęć do rządowych przedłożeń. Głosowanie dowiodło, że **30 posłów z kartelu lewicy głosowało z opozycją.** Przyjęto jeszcze w dniu 21 b. m. art. 1 o stworzeniu kasy amortyzacyjnej dla umorzenia wewnętrznych długów, jednak w dn. 22 b. m. większością trzech (!) głosów odrzucono art. 5 przedłożenia rządowego, upoważniający rząd do przedłożenia na 25 lat terminu umorzenia krótkoterminowych bonów skarbowych.

Natychmiast po głosowaniu udał się premjer do Prezydenta Republiki i na jego ręce zgłosił dymisję. **Prezydent dymisję przyjął,** powierzając równocześnie Painlevé'mu dalsze prowadzenie agend.

Jak się rozwiną wypadki w bliskiej przyszłości?

Już w jednym z poprzednich artykułów pisząc o stanowisku stronnictw Izby deputowanych do Painlevé'go wskazaliśmy na oryginalne ustosunkowanie się frakcyj w Izbie. **Są w niej cztery ugrupowania, z których każde ma swój właściwy program polityczny, z których jednak żadne nie chce zrezygnować ze swych odrębności dla wyłonienia silnej większości rządowej.** Są to: Blok narodowy (Maginet), radykali (Herriot), socjaliści (Blum), i komuniści. Rojaliści nie odgrywają większej roli, a centrowe frakcje grawitują w obecnej chwili ku prawicy. **Rząd silny mógłby powstać tylko wtedy, gdyby jedno z trzech wielkich ugrupowań** (Blok narodowy, radykali lub socjaliści) **uzyskało w Izbie większość.** Jak długo jej żadne z nich niema, rządu takiego Francja mieć nie będzie. Wprawdzie porozumienie radykałów z Blokiem mogłoby nastąpić na gruncie programu gospodarczego (oczywiście przy obustronnych ofiarach), rozdziela je jednak pogląd na sprawy wyznaniowe i kulturalne. Zgoda w tej ostatniej dziedzinie łączy radykałów z socjalistami, rozdziela ich jednak program gospodarczy (m. in. socjaliści wypowiadają się przeciw inflacji, którą radykali, nawet Painlevé, uważają za konieczną).

Być jednak może, że groźne położenie gospodarcze i finansowe państwa skłoni lewicę do ustępstw programowych i że **socjaliści zdecydują się wspólnie z radykałami stworzyć większość rządową.** Tylko takie bowiem możliwe jest wyjście z obecnej sytuacji (skoro gabinet urzędniczy uważa się we Francji słusznie za niezgodny z duchem parlamentaryzmu). Nowy rząd jednak będzie miał zadanie trudne, a pozycję w społeczeństwie słabą. Już bowiem trzy gabinety (Herriot, Painlevé I, Painlevé II) powołane do życia i podtrzymywane przez tę właśnie większość lewicową, okazały się niezdolnymi do opanowania tych wielkich trudności, z któremi walczy Francja powojenna.

W. Z.

Gabinet Painlevego podał się do dymisji.

DYMISJA ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

Paryż. (PAT.). Upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy w pierwszem głosowaniu nad artykułem 5 rządowego planu finansowego wstrzymali się od głosowania, przy drugiem zaś głosowaniu głosowali przeciw rządowi.

Paryż. (PAT.). Dnia 22 b. m. Izba rozpoczęła przed południem dyskusję nad artykułem V. i VI. planu finansowego, odnoszącymi się do konsolidacji bonów krótkoterminowych pożyczki obrony narodowej i bonów skarbowych. — Przeciwko tym artykułom przemawiał gwałtownie dep. Bokanowski, generalny sprawozdawca budżetu za rządów prawicy. W odpowiedzi na to Painleve oświadczył, że poda się do dymisji, o ile artykuł 5 miałby być odrzucony. Premjer stawia wyraźnie kwestję zaufania. — W głosowaniu artykuł 5 został przyjęty 277 głosami przeciwko 249.

Na posiedzeniu popołudniowem izba deputowanych miała właśnie przystąpić do głosowania nad artykułem 5, gdy przewodniczący izby Herriot odczytał w imieniu rządu dodatkowy paragraf, dodany przez rząd do tegoż art. 5. Okoliczność ta wywołała wśród deputowanych niesłychane podniecenie. Sprawozdawca generalny komisji finansowej zabrał głos, aby wyjaśnić, że ów dodatkowy paragraf wpłynął wprawdzie już przedtem, ale zabrakło mu potrzebnego czasu na analizowanie tego paragrafu przez komisję. Sprawozdawca generalny bynajmniej nie nalega, aby izba uchwaliła omawiany paragraf. Kiedy przystąpiono do imiennego głosowania nad artykułem 5 wraz z uzupełniającym paragrafem, cały paragraf 5 został odrzucony 278 głosami przeciw 275.

Wtedy gabinet podał się do dymisji, którą prezydent republiki przyjął.

Zatarg między Stolicą Apost. a Jugosławją.

Belgrad. (PAT.) Min. spraw zagr. wręczyło wczoraj nuncjuszowi papieskiemu w Belgradzie **notę domagającą się wyjaśnień w sprawie nieprzyjęcia zawiadomienia o mianowaniu nowego charge d'affaires jugosłowiańskiego przy Watykanie.** Na piątkowem posiedzeniu skupczyny ma być zgłoszona w dyskusji budżetowej interpelacja w sprawie stanowiska rządu wobec zajęcia przez Watykan Instytutu św. Hieronima. Na interpelacje te odpowie minister spraw zagr. Nincic. Poseł jugosłowiański przy Watykanie, Smodlacha, oświadczył w wywiadzie, że przybył do Belgradu z polecenia rządu, który przed powzięciem decyzji chciał być najdokładniej poinformowany o sytuacji. Pos. Smodlacha oświadczył, że wbrew temu, co pisał półurzędowy organ Watykanu, nigdy nie prowadził polityki osobistej, lecz zawsze postępował w myśl instrukcji swego rządu. Obecny konflikt — rzekł minister — może mieć na-

stępstwa o wiele poważniejsze, niż to się wydawało dyplomacji watykańskiej, gdy wywoływała (?) ten konflikt.

(Powyższa depesza wymaga wyjaśnienia. Spór, o którym mowa, należy przypisać wyłącznie zbyt impulsywnemu temperamentowi posła S. H. S. przy Stolicy Apost. Jest bowiem przy kościele św. Hieronima (nad Tybrem) instytut teologiczny katolicki dla kształcenia słowiańskiego kleru. Pretensje do tej własności rościł sobie rząd włoski, który je w jednej ze swoich umów odstąpił Jugosławji. Stolica Ap. tych pretensyj nigdy nie uznawała. **Wbrew jej protestom jednak spróbował p. Smodlacha zawładnąć domem w ostatnich dniach, kiedy ustąpił Rektor;** poseł zajął bezprawnie część gmachu, zamiast przystąpić do rokowań z Sekretarjatem Stanu. Następnie zabrał się także do mianowania nowego Rektora, również bez żadnego uwiadomienia Stolicy Apost. Skutek był taki, że kiedy do Rzymu przybył nowy chargé d'affaires, Jovanowic, kardynał Sekretarz Stanu nie przyjął zawiadomienia o jego nominacji i to bez podania powodu. Powód bowiem jest dokładnie w Belgradzie znany. — Red.).

Treść numeru:

NIEMIECKI PLAN ZAMACHU NA POMORZE.

Praskie „Narodni Listy“ podały senzacyjną wiadomość o planowanym zamachu Niemiec na kurytarz pomorski. Według informacyj paryskiego korespondenta tego dziennika, **nacjonaliści niemieccy postanowili wywołać wojnę, by uniemożliwić ratyfikację układów, zawartych w Locarno i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** Komendant niemieckiej dywizji stojący nad granicą Pomorza, miał wywołać zajście graniczne, któreby mogło się stać powodem wkroczenia wojsk niemieckich na Pomorze. Przebiegły ten plan został jednak udaremniony. Pewien dziennikarz angielski w Paryżu dowiedział się o tem przypadkowo i przestrzegł władze francuskie i niemieckie, które udaremniły sprytny plan wszechniemców.

SOWIETY NIE MOGĄ SIĘ POGODZIĆ Z UTRATĄ BESARABJI.

Moskwa. (PAT.). Sowiecki komisarjat dla spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy przybywający na terytorjum Unji sowieckiej, posiadający paszporty rumuńskie z uwagą „urodzony Besarabczyk“, **mają być uznani za obywateli ukraińskiej republiki sowieckiej** i zaopatrywani w dokumenty sowieckie.

MUSSOLINI NIE POJEDZIE DO LONDYNU.

Wiedeń. (PAT.). „Tagblatt“ donosi z Rzymu: Według „Unitet Press“, rząd włoski wyśle do Londynu Scialoję, Medici Del'Vistello i Pilottiego, aby podpisali tamże układy locarneńskie w imieniu rządu włoskiego. **Mussolini do Londynu nie pojedzie.**

WYSTAWA PALESTYŃSKA W WARSZAWIE.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W pierwszych dniach grudnia zostanie otwarta w Warszawie wystawa palestyńska, która zobrazuje rozwój ekonomiczny Palestyny.

Kto będzie ministrem spraw wojsk.?

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Teka ministra spraw wojskowych do tej chwili nie jest jeszcze obsadzona. Zwracała uwagę poniedziałkowa konferencja, którą **odbył premjer Skrzyński z b. min. gen. Sosnkowskim.**

Warszawa. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek na audjencji pożegnalnej posła greckiego Xedakisa, który został odwołany.

U zwłok hetmana literatury.

PREZ. RZPLITEJ UCAŁOWAŁ ZMARŁEGO W CZOŁO.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

W ciągu dwóch dni onegdajszych wielkie tłumy publiczności ciągnęły na zamek królewski, aby złożyć hołd śmiertelnym szczątkom Stefana Żeromskiego. O godzinie 1-szej w południe udał się premjer Skrzyński na zamek. Komitet pogrzebowy otrzymał grudkę ziemi ze szczytu góry Łysicy, gdzie urodził się i wychował twórca „Popiołów“. O godzinie 12 stanęła przy zwłokach wojskowa straż honorowa. — W pół godziny przybył Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski i zbliżywszy się do zwłok, ucałował zmarłego w czoło. Prezydent oświadczył rodzinie ś. p. Żeromskiego, iż w charakterze przyjaciela przybędzie w poniedziałek na zamek i weźmie udział w uroczystości pogrzebowej.

Pogrzeb Stefana Żeromskiego

MANIFESTACJĄ NARODOWĄ.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Pogrzeb Stefana Żeromskiego, który odbył się w poniedziałek w południe, był **ogromną manifestacją narodową.** Porządku nie zakłócono nigdzie, dzięki policji i młodzieży, która trzymała kordon.

W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. O godz. 12.45 w południe przybył **p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski,** a niezwłocznie po jego przybyciu wyniesiono na podwórzec zamkowy trumnę.

Przed trumną kilku literatów niosło **order „Polonia Restituta“,** jaki posiadał zmarły pisarz. Zmarłego pożegnał **minister oświaty Stan. Grabski.** Po przemówieniu tem i wykonaniu przez „Harfę“ pieśni żałobnych, kondukt ruszył.

Na czele niesiono krzyż, następnie szło czterech harcerzy z pochodniami, później oddziały wojskowe z orkiestrą i delegacje z wieńcami. Przed trumną szło duchowieństwo ewangelicko-reformowane, oraz niesiono na poduszce odznaki **orderu „Polonia Restituta“.**

Za trumną szła rodzina, Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, który doszedł do placu Zamkowego, **następnie rząd, dalej Senat i Sejm, różne delegacje i t. p.**

Na placu Teatralnym umieszczono na balkonie orkiestrę opery z dyr. Młynarskim, która odegrała marsz żałobny. Następnie kondukt ruszył ul. Senatorską, Bankową, Elektoralną i Wolską na cmentarz.

Kondukt rozciągał się na kilka kilometrów. Po drodze latarnie były osłonięte krepą. Do **trumny zmarłego rzucono grudkę ziemi wraz z paprocią ze szczytu góry Łysicy, u stóp której było rodzienne miejsce twórcy „Popiołów“.**

PREZYDENT RZPLITEJ KONFERUJE Z PIŁSUDSKIM.

Warszawa. (PAT.). W sobotę w godzinach popołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej przyjął marszałka **Józefa Piłsudskiego,** generała broni **Józefa Hallera,** kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. dywizji **Augusta Majewskiego,** oraz szefa sztabu generała dywizji **Stanisława Hallera.** Z marszałkiem Piłsudskim Prezydent konferował w obecności **prezesa Rady** ministrów, Skrzyńskiego.

PORZĄDEK DZIENNY ŚRODOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Ogłoszono porządek dzienny środowego posiedzenia Izby. Jako pierwszy punkt jest **3-cie czytanie ustawy sanacyjnej;** poza tem porządek dziennny obejmuje jeszcze 8 sprawozdań rozmaitych ustaw nie posiadających pierwszorzędnego znaczenia.

EKSPOSE PREMJERA SKRZYŃSKIEGO NA NAJBLIŻSZEM POSIEDZENIU SEJMU.

Warszawa. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów zostanie ustalony program rządu, oraz główna linja wytyczna. Ekspose premjera Skrzyńskiego będzie wygłoszone na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

NIEM. RADA PAŃSTWA APROBOWAŁA PROJEKT RZĄDOWY W SPRAWIE TRAKTATÓW LOCARNEŃSKICH.

Berlin. (PAT.) Rada państwowa aprobowała dziś projekt rządowy w sprawie traktatów locarneńskich i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Artykuł pierwszy dotyczący podpisania traktatu został przyjęty **56 głosami przeciwko 4.** Przeciwko głosowały: **Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk Dolny i Meklenburg-Schwerin.** Artykuł drugi dotyczący przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów został przyjęty **43 głosami przeciwko 14.** Przeciwko głosowały: **Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk Dolny, Bawarja i Meklenburg-Schwerin.**

GRUDNIOWA SESJA RADY LIGI NAROD.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Porządek obrad grudniowej sesji Rady Ligi Narodów obejmuje 37 punktów. Do najważniejszych należą: **kwestja arbitrażu bezpieczeństwa, redukcji zbrojeń, sprawa mandatów, sprawy Gdańska,** dalej nominacja komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Sprawy te referuje delegat Hiszpanji.

MASONI WŁOSCY NIE DAJĄ ZA WYGRANE

Rzym. (AW.) Senat przyjął znaczną większością głosów ustawę o zlikwidowaniu **organizacyj tajnych.** Ostrze ustawy zwrócone jest **przeciwko lożom masońskim.** 208 senatorów głosowało za ustawą, 6 przeciw, 21 wstrzymało się od głosowania.

Rzym. (PAT.) Władze wolnomularskie wydały odezwę, w której oświadczają, że wszystkie wolnomularskie loże włoskie zostały rozwiązane, zaś wszyscy ich członkowie zostali zwolnieni od zobowiązań. Odezwa oświadcza, że wolnomularstwo uznaje ustawy, zwrócone przeciw tajnym związkom i założy nowe loże, przystosowane do nowych ustaw.

NOWY SPISEK ANARCHISTÓW W SOFJI.

Wiedeń. (PAT.) „Tagblatt“ donosi z Sofji: W tych dniach przyszło tu do **krwawych walk policji z anarchistami.** Po obu stronach są zabici i ranni. **Nazwiska anarchistów są na razie przez policję trzymane w tajemnicy,** gdyż idzie tu o **formalny spisek rozszerzający się także na prowincję. Anarchiści wybrali nawet osoby, które miały dokonać zamachu na wybitne osobistości polityczne Sofji.**

Wrzenia w Egipcie.

Londyn. (AW.) Z Kairu donoszą, że wczoraj odbyło się zgromadzenie opozycyjnych członków rozwiązanego w marcu parlamentu. Przybyło około 170 posów i senatorów, którzy ukonstytuowali się jako parlament, wybierając prezesem Zaglula Paszę i uchwalająć obecnemu rządowi **votum nieufności za złamanie konstytucji.** Wybrano delegację, która przedłoży uchwały te królowi. Rząd poczynił wszelkie ostrożności, aby **zapobiec ewentualnym rozruchom.** Z prowincji ściągnięto oddziały wojska i obsadzono strażą gmach parlamentu i mosty na Nilu. Ulice prowadzące do parlamentu zostały zamknięte wojskiem. Uczestników zgromadzenia posłów nie aresztowano jedynie w obawie odwetu ze strony ich zwolenników. — Z drugiej strony mówią o rokowaniach Zaglula Paszy z angielskim komisarzem generalnym, oraz o możliwości powrotu Zaglula do władzy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 6.80, Belgja 31.11, Holandja 274.80, Londyn 33.10, Nowy Jork 6.80, Paryż 36.80, Praga 20.24 i pół, Szwajcarja 131.68, Włochy 27.56 i pół, Sztokholm 182.80.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 23 listopada. Warszawa 100.50 do 103.—.

„Wielka niemowa“, gadacze sejmowi i krzyk o człowieka.

Skoro po bankructwie ideałów monarchistycznych: legitymistycznych, orleańskich i bonapartystowskich zapanowała we Francji Trzecia Republika, nic tak tamtejszym patrjotom nie leżało na sercu, jak zagwarantować i wymusić dla armji stanowisko, które opinja tłumu określiła symbolem „Wielkiej Niemowy“. Poprzez parlamentarne wstrząsy, poprzez Bulanżerowskie „Putsche“ i prowokacyjne Dreyfusjady tlała w ich sercach troska o neutralność narodowej szabli, o immunitet wojska z partyjnych sporów, o jego autodyscyplinę polityczną, która sprawić miała, że głos jego wyraził się tak donośnie r. 1914 rykiem armat, wymową szrapneli i djalogiem mitraliez. „Wielka niemowa“ milczała lat blisko pięćdziesiąt, a przemówiła nakoniec językiem sobie jedynie właściwym na pobojowiskach Marny i Verdunu.

W Polsce rozebranej żołnierz odmiennie nieco od kolegów swoich francuskich miewał tradycje. Rycerz Barzanin, wiarus Kościuszkowski, legjonista Dąbrowskiego — to były przeważnie wnętrzności stanu szlacheckiego, zaprawne sejmikową swadą i zwadą, rębactwem i pieniactwem. Wojak listopadowy przeszedł był przez infekcję klubów i spisków. Bohater styczniowego boju wyrastał korzeniami z podłoża europejskiej konspiracji. Traugutt czy Mochnacki, Sułkowski czy Zajączek byli zmobilizowanymi dobrowolnie klubistami, na pole walk narodowych wnosili zarzewie społecznej rozterki, pogłos podziemnych schadzek, echo sejmowych dyskusyj.

W odrodzonej Polsce inaczej przedstawiać się musi ta sprawa. Niepodległość zobowiązuje. Indépendance oblige i ten zawrotny taniec niewolników, ten „polonez z kazamat“, o którym mówi Wyspiański, musi się skończyć. Zapędzili się w rozmachu pogrobowi wodzireje, ostatnie jeszcze wybijają hołubce ujarzmienia, ale, jeżeli świt nie ma nas zastać, jak w symbolicznej wieszczbie poety, wpatrzonych w złudne pałeczki Chochoła, jeżeli iść mamy na wawelski dwór — czas zaprzestać tych pląsów pod grozą, że znów nam w rękach się zostanie jeno konopny sznur finansowej, tym razem, zależności, że pętla jego oplącze nam szyję, czapkę z pawich piór poniesie hen wiatr konjunktur europejskich, a złoty róg wyda jęk alarmu i skonania.

Na przeciwległym krańcu Europy wzniosły śledzimy przykład tego, czem może być ogień narodowego entuzjazmu, skoro zakrzepnie w mocną bryłę czynu i hierarchji. Risorgimento włoskie także z konieczności lęgło się w podziemiach, w jego kolebkę sączyła się trucizna i migał tuż obok niej sztylet, a broń powstańcza dla Włoch wykuwała się w niezliczonych Cuneach. Nienawiść wroga do obosiecznych pchała Włochy wallenrodyzmów, niepohamowanie Garribaldich i Mazzinich krzyżowało stalowe finty Cavoura, kontakt z prześladowcą jadził i upadlał. A przecież nadszedł dzień, kiedy w pełnem słońcu wyzwolenia oślepły nietoperze vendett i mafii, kiedy wielki Benito skinął na swój naród starorzymskim gestem plemiennej godności i kiedy pęki rózeg zluzowały trójkąty. Wówczas to epigonowie pogrobowych bravów, zdegenerowani przywódcy sprzysiężeń, co Wielki swój Wschód przeciwstawiali po dawnemu jutrzence Odrodzenia, stoczyli się bezchlubnie do piwnic i krętych zakamarków, skąd byli wyszli, a na placu został on, jawny herold dell'italiianità, gloryfikator Dantego i Franciszka z Assyżu, wielbiciel starej Romy i wzniosłego średniowiecza, dobrotliwy tyran i zbawczy gwałtownik, jeden z tych, których — wedle Pisma — udziałem bywa Królestwo Niebieskie.

Czy marszałek Piłsudski woli przejść do historji jako polski Capello? Czy chce, by mu jego niewątpliwych zasług zapomniano za to, że w tym „niebezpiecznym miesiącu“, jakim jest dla Polski listopad, już drugi raz pozwala wywijać swojem nazwiskiem jak czerwonym sztandarem, idzie z pronunciamentem na Belweder, jak jego ludzie szli z jego hasłami na ułanów, kaduceuszem spiskowca mąci dalej kadź narodową, niepomny, że stoczyć się może ona w przepaść? I czy wytrzymał próbę życia idealizm jego gwardji, czy nie dała się ona przegryźć „duchem wieku“, czy nie zbyt łasą okazywała się na honory i splendory, czy o cześć imienia polskiego teraz walczy, czy o dostęp do żłobu?

Na Wiejskiej bowiem, przed pustym już tak bardzo żłobem, nadal się jednak toczą walki o łatwiejszy do niego dostęp. „Mane Tekel Fares“ pisze nam na ścianach Rzeczypospolitej finansjera europejskiej djaspory, a tymczasem współcześni Sicińscy i Ponińscy, łupiescy starostw, wotów i subsydjów, wierni przedstuletnim tradycjom, swarzą się i licytują. Sejm w dużej mierze stał się targowiskiem, skandal jedzie tam na skandalu, a dyplomaci zagraniczni: Wojkowy i Rauschery, mogą o równie zaszczytnych relacjonować rządom swoim faktach kronikarskich, jak niegdyś relacjonowali Esseni, Benoici i Stackelbergi.

Lat temu sto dwadzieścia i pięć dyszała jeszcze dyrektorjacka Francja pod obuchem dziesięcioletniej Rewolucji. Naród był ogłuszony, otępiony, tańczył na cmentarzach i narkotyzował się rozpustą, a tymczasem oligarchiczny parlamentaryzm ciał ustawodawczych, przeżarty do szpiku korupcją, prowadził go do katastrofy. Etatyzm termidorjalnej kliki, która wytwarzała legiony niekompetentnych, nepotycznych administratorów, a żadnej naprawdę administracji, rujnował i wycieńczał kraj cały. Pauperyzacja miast i wsi, bezrobocie w przemyśle, niesprawiedliwości podatkowe, celowa ruina kapitalistów i rentjerów, paskarstwo i pasożytnictwo, zupełne załamanie się kredytu, opanowanego już wtedy przez żydów, a przytem doszczętne sztucznymi środkami zakneblowanie wszelkiej opinji — oto obraz schyłkowego Dyrektorjatu *).

Ale wówczas przyszedł człowiek i potężnym odruchem swej prawicy wymiótł z oranżerji w St. Cloud rajcujących jakobinów. Francja odetchnęła.

Dzisiejsza Polska nie pragnie Napoleona. Odmienne wszakże są warunki jej egzystencji od warunków ówczesnej Francji i nie na Cezara czeka ona, by ją przeprowadził przez topielny Rubikon. Dyktatorem niechaj nam będzie najpierw zdrowa zbioorwa wola wyzwolonego narodu, tak zdolnego do szlachetnych odruchów, jako mało który inny, a jednak staczającego się co czas pewien na pochyłość apatji i ruiny! Niech on, ten naród, podyktuje najpierw prawo swoim niezbyt fortunnym prawodawcom! Prawo pracy i prawo zdrowego sensu, obowiązek czystych rąk i nawrót do patrjotyzmu. Nie trzeba bowiem, by po mesjanicznej, wyśnionej przez wieszczów legendzie o Polsce, czystej ofierze za winy narodów, ustaliła się wersja o Polsce, rządzonej przez złodziejów i zbirów, „Hands off!“ — tyle dla jednych. Drugim chronić przystoi byt i niezależność „wielkiej niemowy“, co u polskich czuwa znaków, a może wysłuchanym kiedyś zostanie obecny nasz krzyk o człowieka, podszepnięty już niegdyś narodowi promienną intuicją Wyspiańskiego:

Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi,
Niechże w nie duch twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi!

Kazimierz Marjan Morawski.

*) Paryżowi — pisze Vandal (L'avènement de Napoléon I. 55) — zbywało na rzeczach koniecznych, lecz gonił on za zbytkami. Nie miało się za co upłacić procentu, a chodziło się do teatru. Ogniska domowe zagasły, a w restauracjach było jasno. Taki, co nie zjeść obiadu, a spożywał wieczorem lody po 10 franków za porcję. W ogólnem zdeklasowaniu nikt już nie wiedział czem jest i dokąd idzie. W obyczajach, pod pozorem tualet greckich, kobiety ukazywały się rozebrane, obok zaś tego odznaczały się rozkwitem plebejskiego zdrowia, gustem do gwałtownych ćwiczeń, formami chłopcom przystojnemi. Nieszczęścia czasów rozerwały rodziny, cisnęły w jedną stronę ojca, w drugą matkę, dzieci w trzecią. Rozwód, udzielany dla prostej niezgodności usposobień, odbierał stałość ogniska i przetwarzał w koczowisko rodzinę. Człowiek żenił się i odżeniał dla zrealizowania interesu. Sodomizm i safizm spółzawodniczyły z prostytucją.

Wszyscy wzdychali za pokojem jako za ogólnem na rany rewolucji i wojny panaceum. Wszyscy czuli, że sprężyny państwowe należy wreszcie odprężyć, wszyscy w gruncie rzeczy mieli dosyć przewrotów, oprócz tych, którzy na nich wyrośli i z nich jeszcze żyli. Lud wiejski pragnął reakcji, ale łaknął zarazem cudzej ziemi, lekceważył parlament i gardził acz tolerował taką republikę. Burżuazja żyła doraźną krytyką, ale nie potrafiła się zorganizować. Rząd trzymał się jedynie korupcją jednych, słabością drugich. Naród pragnął jedności, oszukiwany, nie miał wszelako dosyć siły, aby rozpędzić na cztery wiatry oszustów i złodziei, którzy go wiedli do zatraty.

Zmierzch amsterdamskiej Międzynarodówki.

Na zebraniu krajowego Związku socjalistycznych syndykatów robotniczych w Holandji przedstawił znany pół-bolszewicki działacz robotniczy, Fimmen, obecny stan socjalistycznej Międzynarodówki zawodowej, t. zw. amsterdamskiej. Stwierdził on, znaczne osłabienie socjalistycznych związków zawodowych. Międzynarodówki skupiała w r. 1914 ośm miljonów zorganizowanych robotników. W roku 1923 liczba ta podniosła się znacznie, bo aż do 23 miljonów. W ostatnich jednak latach spadła znacznie, bo — jak oświadczył p. Fimmen — obecnie wynosi już tylko 13 miljonów. Poprawa może — zdaniem p. Fimmena —, nastąpić tylko wtedy, jeśli kierownicy związków zawodowych z poszczególnych krajach zostaną zmuszeni do zerwania stosunków z burżuazją.

Zwracają tu uwagę dwa momenty:

1) raptowny spadek liczby członków socjalistycznej Międzynarodówki. Częściowo należy go przypisać ogólnemu zubożeniu warstwy robotniczej i niemożności opłacania wkładek członkowskich przez wielu robotników. Ważniejszym jednak — zdaje się — powodem ubytku sił socjalistycznych jest obecna niezdecydowana polityka socjalistycznej Międzynarodówki. Prowadzi bowiem rokowania z Moskwą (z Profinternem),a równocześnie zwalcza bolszewizm. Masy zorganizowane skutkiem tego nie wiedzą, co mają sądzić o całej Międzynarodówce, radykalniejsze żywioły przechodzą do komunistów, umiarkowane zaś zasilają chrześcijańskie związki zawodowe (n. p. w samej Holandji.

2) Zwraca uwagę oskarżenie socjalistycznych związków zawodowych o „stosunki z burżuazją“, których się przecież socjaliści tak żywo wypierają.

O czem piszą inni?...

Echa przesilenia. — „Nasz Przegląd“ o kwalifikacjach premjera. — „Polonia“ za redukcją armji.

Niektóre pisma zajmują się jeszcze przebiegiem przesilenia, podając ciekawe szczegóły pertraktacyj. W „Robotniku“ p. „nb“ (Norbert Barlicki?) przedstawia rozwój przesilenia i decydującą konferencję piątkową, kiedy to o godz. 12 i pół przedstawicielom tworzącej się koalicji rządowej odczytano listę członków przyszłego rządu.

„Znalazły się tam — pisze „Robotnik“ — nazwiska bardzo dla nas niemiłe.

Wobec tego jednak, że dyskwalifikowanie osób groziło rozbiciem koalicji, która stała się koniecznością dziejową, przedstawiciel Z. P. P. S. tow. N. Barlicki, nie mogąc ściśle wykonać aż do szczegółów woli swojego klubu, wziął na swoją odpowiedzialność decyzję i wyraził na projektowaną listę członków gabinetu zgodę.

Tak się zakończyło niesłychanie groźne i ciężkie, nawet w dziejach polskich przesileń, przesilenie gabinetowe, wynikłe z powodu nagłej dymisji gabinetu p. Wł. Grabskiego“.

Pos. Stroński krytykuje w „Warszawiance“ rozdział tek.

„Obok widocznie uzasadnionych przydziałów, jak p. Zdziechowskiego w Skarbie, lub p. Ziemięckiego w Pracy, gdzie rozstrzygało dotychczasowe przygotowanie rzeczowe, wejścia takie, jak p. Osieckiego do Przemysłu i Handlu, p. Kiernicka do Rolnictwa, p. Chądzyńskiego właśnie do Kolei, mają jedynie urok żywo pomyślanych niespodzianek“.

„Nasz Przegląd“ przewiduje, że największe trudności przypadną p. Skrzyńskiemu.

„Już z pierwszych swych kroków — pisze organ syjonistyczny — na arenie polityki wewnętrznej ten dyplomata mógł się doskonale przekonać, że łatwiej porozumieć się z Chamberlainem, Briandem, a nawet Stresemannem, niż ze stronnictwami sejmowemi. Inne także posiadać trzeba kwalifikacje. Podczas gdy w polityce zagranicznej, na której społeczeństwo mniej się zna, można łatwo osiągnąć „sukcesy“ zapomocą... ustępowania, zadaniem premjera w polityce wewnętrznej jest właśnie nie ustępować kolegom, lecz doprowadzić ich różnobarwne poglądy, zachcianki i kaprysy do wspólnego mianownika. Jest to praca żmudna, denerwująca i wymagająca stałej obecności w Warszawie, co nie bardzo da się pogodzić z obowiązkami ministra spraw zagranicznych“.

Nad wszystkiemi jednak temi zastrzeżeniami i obawami góruje radość z powodu stworzenia rządu koalicyjnego i gorące pragnienie, by zgodny wysiłek stronnictw wydał pomyślne rezultaty.

„Gdyby — piszę „Słowo Polskie“ — stronnictwa dzisiaj w rządzie skoalizowane nie sprostały zadaniu, którego się odpowiedzialnie podjęły, to niechże pamiętają, że w oczach i sumieniach swoich wyborców i całego społeczeństwa, ostatecznie i doszczętnie się skompromitują, że nie będą śmiały żądać poparcia przy najbliższych wyborach, że wreszcie do reszty skompromitują parlamentaryzm oparty na najdemokratyczniejszej w świecie ordynacji wyborczej“.

„Polonia“ ponownie nawołuje do redukcji budżetu.

„Musimy sobie powiedzieć — pisze organ p. Korfantego — że w budżecie niema żadnych „tabu“, nietykalnych świętości, ale każdą, a przedewszystkiem te pozycje, które najbardziej się rozrosły i najbardziej państwo obciążają, należy do możliwych ostatecznych granic zredukować“.

Oszczędności w dziale wojska i oświaty domaga się również Prawica narodowa. Na sobotniem „tłumnem“ — jak twierdzi „Czas“ — zgromadzeniu uchwalono żądać uchwalenia budżetu nie przekraczającego sumy 1.400 milionów złotych.

Konstytucja Papieska o rozgraniczeniu diecezyj polskich.

W ostatnim numerze urzędowego organu Stolicy Apostolskiej „Acta Apostolicae Sedis“ pojawiła się konstytucja papieska, dotycząca nowego urządzenia hierarchji kościelnej w Polsce w związku z zawartym konkordatem. Konstytucja zaczyna się od słów: „Vix dum Poloniae unitas“ (Zaledwie jedność Polski... została przywrócona) i na wstępie wspomina o opatrznościowem wydobyciu Polski z niewoli trzech zaborców. Następnie wylicza konstytucja metropolje: gnieźnieńsko-poznańską, warszawską, lwowską, krakowską i wileńską, a wreszcie określa granice poszczególnych diecezyj. Zmiany zachodzą między innemi w archidiecezji krakowskiej, która będzie powiększona o kilka parafji z diecezji tarnowskiej i z diecezji kieleckiej.

KRONIKA KRAJOWA.

Polak po raz drugi prezydentem Kowna.

Z Kowna donoszą, że wybrany przed kilku dniami na prezesa Rady miejskiej Polak Janczewski, aresztowany zaraz na drugi dzień po wyborze i następnie puszczony na wolność, zrzekł się mandatu. Onegdaj Rada miejska przystąpiła ponownie do wyboru prezesa. Frakcja litewska czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby nie dopuścić do wyboru Polaka. — **Jednak większością głosów wszystkich mniejszości narodowych został ponownie wybrany na prezesa Rady miejskiej, p. Kazimierz Janczewski.**

7 rocznica „Orląt“ lwowskich.

Dorocznym zwyczajem obchodził Lwów ubiegłej niedzieli rocznicę wyzwolenia z pod ukraińskiej przemocy. W sobotę odbyły się w kościołach msze żałobne za poległych obrońców Lwowa, ulicami przeciągał pochód z muzyką, a w kasynie i Kole Literackiem odbyły się specjalne koncerty. W niedzielę po uroczystem nabożeństwie udał się pochód na podwórze politechniki, gdzie dokonano odsłonięcia pomnika „Orląt“. W szkole Konarskiego, pamiętnej placówce listopadowej, odsłonięto krzyż „Obrony Lwowa“, nadany szkole. Podobna uroczystość miała miejsce w przytulisku Brata Alberta na t. zw. „górze stracenia“.

Zbrodnia w parku Kilińskiego we Lwowie.

Przed paru dniami znaleziono we Lwowie, w grocie parku Kilińskiego, zwłoki w tajemniczy sposób zamordowanego mężczyzny. Denat miał dwie rany postrzałowe. Znaleziono przy nim okładkę notesu, na której było wypisane drobnem pismem: Włodzimierz Jańczuk. Policja ujęła wymienionego Jańczuka, zamieszkałego we Lwowie, który w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do popełnienia mordu w parku Kilińskiego. Zamordowanym jest jego kolega, 22-letni Władysław Tarnawski, syn szewca ze Lwowa. Jak Jańczuk zeznaje, postanowili oni obaj pozbawić się życia; na prośbe Tarnawskiego Jańczuk dwukrotnym strzałem rewolwerowym zadał śmierć koledze, sam jednak — jak twierdzi — przejęty strachem przed samobójstwem — stchórzył. Policja nie daje wiary słowom Jańczuka i szuka motywów zbrodni gdzieindziej. Zdaje się, że motywy te będą sensacyjne.

POLSKA UROCZYSTOŚĆ W GDAŃSKU. W dniu onegdajszym odbyła się w Gdańsku uroczystość ku uczczeniu 900-nej rocznicy koronowania Bolesława Chrobrego, urządzona staraniem P. Macierzy Szkolnej i gimnazjum polskiego w Gdańsku.

SZKOŁA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE. Onegdaj w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Ze sprawozdania rektora wynika, że w szkole tej kształciło się 896 studentów, w tem 40% rolnych i leśnych. Szkołę ukończyło 195 słuchaczy. W b. r. zapisało się 222 słuchaczy. Po przekazaniu władzy przez senat w ręce nowego rektora, prof. Lulkiewicza, udano się do Mokotowa, gdzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach chemji.

POLSKIE MORZE PORYWA SWOJE OFIARY. W zatoce puckiej zdarzył się wypadek, który pochłonął dwie ofiary ludzkie. Oto bezpośrednio przed nadciągającą burzą wyjechali na pełne morze czterej rybacy polscy, aby wydobyć zastawione sieci. Przy powrocie, nie daleko brzegu łódź rybaków natrafiła na t. zw. „kipiel“, skutkiem której wywróciła się; dwaj rybacy zdołali dopłynąć do brzegu, zaś dwaj zginęli w odmętach. Zwłoki ich odnaleziono dopiero po kilku dniach.

DALSZE WARCHOLSTWO OFICERÓW LEGJONOWYCH W WILNIE. W nocy z piątku na sobotę „niewykryci sprawcy“ zerwali z koszar im. Szeptyckiego w Wilnie szyld, który następnie zastąpiono innym o brzmieniu „koszary Wolności im. J. Piłsudskiego“. Wyjaśnić należy, że pod szyldem dzień i noc stoi warta.

Sprawcami tego warcholskiego czynu mają być oficerowie 5 p. p. Na powyższy objaw warcholstwa władze dotychczas nie zareagowały. Wśród miejscowego społeczeństwa ten samowolny czyn oficerów legjonowych wywołał żywe oburzenie.

O wyznanie Zeromskiego.

W toku przygotowań do pogrzebu ś. p. Żeromskiego pokazało się, że — o czem dotąd nie wiedziano — autor „Popiołów“ nie jest już katolikiem, a natomiast przed kilkunastu laty przeszedł na kalwinizm. Skutkiem tego oczywiście nie mógł mieć pogrzebu katolickiego, przy udziale duchowieństwa katolickiego, a zwłoki jego nie mogą spocząć na katolickim cmentarzu. Stanowiło to podobno dużą przykrość dla znajomych Zmarłego. Wobec tego Nowaczyński proponuje w „Gazecie porannej“, by **„uzyskać u władz kościelnych wyjątkowy consensus na pochowanie Go tymczasowo na cmentarzu katolickim,** zanim zadecyduje się, gdzie definitywnie spocznie“.

P. Nowaczyński oczywiście nie zna przepisów prawa kościelnego katolickiego i tem tylko można tłómaczyć jego projekt. Żeromski położył zasługi wielkie dla literatury, — to zobowiązuje społeczeństwo. Katolicyzmowi jednak był obcym (poza słabemi oddźwiękami sympatji w „Ludziach bezdomnych“ i „Nawracaniu Judasza“), z chrześcijańskich wyznań zaś tylko arjan historycznych darzył względami. Zresztą formalnie (co zresztą przyznaje i Nowaczyński) **przeszedł na kalwinizm**, a śmierć przyszła tak nagle, że nie miał czasu na konwersję w ostatniej chwili.

NA SZEROKIM SWIECIE.

W. mistrz Ku-Klux-Klanu skazany na 20 lat ciężkich robót.

LUDZIE DOMAGAJĄ SIĘ STRACENIA ZBRODNIARZA.

W Noblesville w Stanach Zjednoczonych zakończyła się sensacyjna rozprawa przeciwko wielkiemu mistrzowi zakonu Ku-Klux-Klan w stanie Indjana, Davisowi Stephensonowi, któremu akt oskarżenia zarzuca 200 zgwałceń kobiet i sadystycznych zbrodni. Stephenson odznaczał się nieludzką wprost nienawiścią do murzynów i znany był z tego, iż w swojej fermie, jako prezydent sądu kapturowego Ku-Klux-Klanu, torturował w sposób wyrafinowany swoje ofiary. Oprócz morderstw, dokonywanych na murzynach, zarzuca mu jeszcze akt oskarżenia szereg szantażów na farmach. Dzięki swoim wpływom politycznym, oraz kohorcie swoich podwładnych, terrorem i podstępem tuszował przez szereg lat swoje zbrodnie.

Sąd przysięgłych skazał Stephensona za morderstwa, zgwałcenia i wymuszenia na 20 lat ciężkich robót. Gmach sądowy był otoczony w chwili wyroku przez policję, która broniła wejścia wzburzonym tłumom publiczności, domagającym się zgodnie krzesła elektrycznego dla Stephensona.

WOLNOMULARZE SĄ LOJALNI, ALE KONSEKWENTNI. Władze wolnomularskie włoskie wydały odezwę, w której oświadczają, wszystkie wolnomularskie loże włoskie zostały rozwiązane, zaś wszyscy ich członkowie zostali włoskie wydały odezwę, w której oświadczają, że wolnomularstwo uznaje ustawy zwrócone przeciw tajnym związkom i założy nowe loże przystosowane do nowych ustaw.

CHOROBY W KRÓLEWSKICH RODZINACH. Według doniesień z Kopenhagi, zachorowała tam ciężko siostra zmarłej królowej-matki Aleksandry, rosyjska cesarzowa-matka Marja.

STOKROĆ SILNIEJSZE PROMIENIE OD NAJWIĘKSZYCH, DOTĄD ZNANYCH. Jak donoszą z Londynu, Dr Miltica, zasłużony uczony, posiadacz nagrody Nobla, zawiadomił amerykańską Akademję naukową, że odkrył nowe promienie o niezwykłej sile, przenikające nawskróś nawet ciała najbardziej nieprzeźroczyste i twarde. Siłę tych promieni określa uczony jako 100-krotnie przewyższającą siłę najsilniejszych dotąd znanych promieni.

PINEDO OTRZYMAŁ PREMJĘ OD RZĄDU WŁOSKIEGO. „Agenzia Roma“ donosi, iż rząd włoski przyznał lotnikowi De Pinedo premję w wysokości 200 tysięcy lirów, a jego towarzyszowi, monterowi Campanellemu, sumę 50 tysięcy lirów.

IRLANDZCY REWOLUCJONIŚCI WYSADZAJĄ W POWIETRZE KINOTEATR. Onegdaj rewolucjoniści irlandzcy w Dublinie wysadzili w powietrze budynek kinoteatru, w którym wyświetlano angielski film wojenny pod tytułem „Ypern“. Policjantów, którzy wzbraniali dostępu do teatru, zastrzelono. Eksplozja była tak silna, że słychać było ją bardzo daleko.

BOHDAN CHMIELNICKI NA UKRAINIE. „Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza sowieckiego, iż prof. Bielecki wykrył we wsi Zaniełocze w okolicy Radomyśle, duże archiwum z epoki Bohdana Chmielnickiego. Dokumenty te ogłoszone zostaną w sowieckiem wydawnictwie „Czerwone archiwum“.

ARNE BORG — AMERYKANINEM! Jak już donosiliśmy, słynny pływak szwedzki, Arne Borg, wyjechał do Ameryki. Pozostanie on już tam na stałe, a w najbliższej przyszłości przyjmuje obywatelstwo amerykańskie.

ARCHIWUM CARA MIKOŁAJA II ZNALEZIONO W LENINGRADZIE. Jak donosi agencja sowiecka, w ostatnich dniach znaleziono w Leningradzie część archiwum Mikołaja II. Wśród znalezionych dokumentów znajduje się również nieznana dotychczas korespondencja cara Mikołaja z królem Jerzym angielskim z roku 1916, oraz pismo Poincarego do cara z interesującemi szczegółami w sprawie polityki francuskiej partji socjalistycznej podczas wojny światowej.

Wiec inteligencji krakowskiej.

W niedzielę o godz. 11-tej w przepełnionej sali krakowskiego magistratu odbył się drugi w tym roku wiec inteligencji.

Zebranie zagaił prezes Związku, K. H. Rostworowski, a oddawszy przewodniczenie prof. Korczyńskiemu, dał obecnym w blisko godzinnem przemówieniu syntezę tego, co w ostatnich czasach głosił i pisał. Zaczął od wyczerpującego przedstawienia celów Związku i nawoływał do palącego obowiązku masowego zapisywania się na członków. Program Związku rozwinął na tle fatalnego położenia w kraju i zastraszających objawów społecznego rozkładu etycznego. Wskazał, że dzisiejsza demokracja kłamie wolność i zabija w społeczeństwie uczciwość, zaradność i odwagę cywilną. Główny nacisk położył na uzdrowienie charakterów przez dyscyplinę zasad religji, przez pielęgnowanie czystości ognisk rodzinnych i skuteczną opiekę nad uczącą się młodzieżą, za której los inteligencja musi być odpowiedzialną.

Mowę prezesa kilkakrotnie przerywano entuzjastycznemi oklaskami. Mecenas **Ujejski** przedstawił następnie prawa Związku do reprezentacji w Radzie miejskiej i uzyskał odpowiednią jednogłośną rezolucję. Oklaskiwano dobitne przedstawienie zgubności systemu „klucza partyjnego", mdłą bowiem pociechą jest obecne dociekanie odpowiedzialności partyjnej w zawaleniu się sufitu Muzeum Czapskich, pogruchotaniu bezcennych rżniętych kryształów i poszarpaniu dokumentów.

Rektor Krauze w treściwych zdaniach przedstawił ciężkie położenie ekonomiczne, dotychczasowe błędny zaniedbania i środki poprawcze. Wskazał na konieczność przejęcia się inteligencji sprawą polskiego przemysłu i bilansu handlowego. Na ten temat przemawiały również interesujące posłowa Konopczyńska i pani Helena d'Abancourt. Następni mówcy podtrzymywali wytyczne ogólnego programu wiecu. Cały przebieg zebrania odznaczał się podniosłym, a intensywnym nastrojem bez rozdźwięku.

Wiec zakończył się odczytaniem przez wiceprezesa F. X. Pusłowskiego i przyjęciem przez zgromadzonych następujących rezolucyj: Wiec uchwala:

1) Zapomocą szerokiej, energicznej propagandy pozyskać ogół obywateli krakowskich na członków Związku Intel., a przez to zdobyć mocne finansowe podstawy dla ekonomicznej strony swego programu.

2) Utwierdzić zaufanie szerszych kręgów społeczeństwa do lojalnej współpracy Związku, opartego na dwóch zasadniczych przęsłach: służby Bogu i Ojczyźnie, na podstawach religji rz.-kat. i polskiego patrjotyzmu.

3) Zapomocą publicystyki i zebrań dyskusyjnych wyrobić jasną opinję polską na podstawie zasad etyki i moralności katolickiej i wedle tych reguł sądzić niepokojące ogół wypadki

4) Stworzyć zgodne, ideowe porozumienie dla ogólnego dobra Ojczyzny.

5) Przeciwdziałać sianiu nienawiści między wsią a miastem.

6) Bronić ducha i stylu polskiego w literaturze, prasie i teatrze.

7) Wykonywać skuteczną opiekę nad młodzieżą akademicką.

8) Wytężyć wszystkie siły, współdziałając z całem społeczeństwem w zapoczątkowaniu ruchu **odrodzenia etycznego** i na tej drodze zmienić oblicze Krakowa z upadku moralnego lat ubiegłych.

9) W zaznaczającym się potężnym ruchu odrodzenia wiary wieków średnich, po błędach pogańskiego odrodzenia XVI w., inteligencja krakowska weźmie udział, sięgając do wytycznej Manifestu Sienneńskiego z XII wieku: „Nie należy brać się do żadnego dzieła: „senza potere — senza sapere — senza con amor volere". Nie zaczynać, jeżeli się nie może — jeżeli się nie umie — jeżeli się niema woli z miłością.

Napady piłsudczyków.

Z powodu napaści oficerów-piłsudczyków na redaktora Obsta w „Dzienniku Wileńskim", dowództwo okręgu warownego w Wilnie, gen. Pożerski ogłosił w prasie komunikat, w którym w niedwuznaczny sposób bierze w obronę oficerów Pawlika i Chmurę, urządzających napad na redakcję. Czytamy w tym niesłychanym komunikacie m. in.:

„Nie jest prawdą, jakoby wymienieni oficerowie podali swoje nazwiska pod grozą rewolweru p. Obsta, gdyż nikt z redakcji nie wydobywał przeciwko nim broni. W przeciwnym razie, jak stwierdzają zainteresowani, zareagowaliby tem samem".

Innemi słowy, oficerowie-piłsudczycy napadli na red. Obsta, a gdyby ten się bronił, to mieli zamiar go zastrzelić. Gen. Pożerski uważa, że to jest w porządku. W świetle tego oświadczenia napad piłsudczyków na redakcję (połączony z rozbijaniem szaf), staje się zwykłym zamachem na cudze życie. Należy się domagać od nowego ministra wojny, by wystąpił bezwzględnie przeciw sprawcom napadów. Ludzi tego typu nie można tolerować w armji, bo hańbią jej honor i dobre imię. Uważamy oczywiście za wykluczone udzielanie takim osobnikom satysfakcji honorowej ze strony publicystów. Napastników należy oddawać sądowi jak zwykłych przestępców.

O demoralizacji, jaką szerzy piłsudczyzna w załodze wileńskiej, świadczy nie tylko bezkarność (poza wymienionymi dwoma oficerami) około 20 napastników, ale i niesłychane żądanie oficerów 5 p. Legjonów o zmianę nazwy koszar im. gen. Szeptyckiego na koszary im. Piłsudskiego. Nie czekając zresztą na odpowiedź władz, zaraz na drugi dzień zmieniono niemiły piłsudczykom napis!

Co się tyczy trzech oficerów, którzy napadli i znieważyli posła Strońskiego, to zostali zawieszeni w pełnieniu obowiązków służbowych. Wniesiono przeciw nim akt oskarżenia. Są to ppłk. Kazim. Hozeg, kpt. Kaz. Kieszkowski i por. Jan Strusiński.

Red. Wojciech Dąbrowski ogłasza w „Warszawiance" artykuł p. t. „Chamy i bandyci" w którym ze słusznym oburzeniem piętnuje rozwydrzenie piłsudczyków, napadających na dziennikarza. P. Dąbrowski podaje swój adres, wzywając w słowach pogardliwych „chamów i bandytów" z obozu Piłsudskiego, by i jego napadli.

Z teatru „Bagatela".

„Brzydki Ferrante", komedja w 3 aktach S. Lopeza.

(Występy Adwentowicza i J. Nosarzewskiej).

„Ferrante albo triumf brzydoty" powinien brzmieć po romainsowsku tytuł tej banalnej komedji. Ferrante bogaty bankier rzymski, brzydki jak siedem nieszczęść, otacza opieką młodą uczenicę konserwatorjum Cecylję. Jego przyjaciel, przystojny adwokat Bartesi, podkochuje się równocześnie w pięknej Armidzie, żonie tamtejszego właściciela pensjonatu. Twarz Ferranta jest polem dla drwiącej wątpliwości Bartesi'ego co do podbojów miłosnych dostojnego już wiekiem przyjaciela. Ferrante chce się zemścić na Bartesim, postanawia — odbić mu kochankę. Istotnie udaje mu się zakraść nocą do samotnej Armidy i podstępem i djalektyką wydrzeć jej dwa całusy, czemu oczywiście nikt nie chce wierzyć. Triumf Ferranta zabłysnął w całej pełni przy końcu III-go aktu, kiedy niedoszła śpiewaczka z Cremony, Cecylja, obiecuje — w problematyczny zresztą sposób — perspektywę zamążpójścia swojemu opiekunowi.

Cały ciężar swojej nadzwyczaj nudnej i nieskomplikowanej komedji złożył Lopez — (który nigdy nie był pierwszorzędnym komediopisarzem Włoch), na barki Ferranta. Kreacja p. Adwentowicza przedstawiała wysoką klasę zrozumienia i inteligencji aktorskiej. Jeżeli może wziął Ferranta cokolwiek z szarżą w I-szym akcie, to zagrał go wspaniale w nieporównanym duecie II-go aktu, gdzie oddał z finezją akcenty zakochanego od naiwno-charakterystycznych momentów, aż do głębokiego liryzmu miłosnej konfesji. Adwentowicz wzbudził w II-gim akcie u widzów to, co jest ideałem interpretacji aktorskiej: atmosferę zajęcia i sympatji dla człowieka, który miał nieszczęście urodzić się brzydkim i winien być przez całe życie traktowanym jako profan i intruz, zakłócający spokój pięknej kobiety.

Tą piękną kobietą była p. Nosarzewska. Jeżeli grała mniej jako aktorka, to grała więcej jako kobieta. Jej klasycznie piękna twarz, podniesiona umiejętną fryzurą, jej zgrabna postać, ujęta w pyszną tualetę, działała na tak artystom — artyzm pewnej ekspresji. Tam — artyzm inteligencji, tu — artyzm ciała. Bardziej poprostu: tam — sztuka ujęcia, tu — sztuka zajęcia; obydwoma drogami dochodzi się do — przejęcia widza.

P. Wernicz jako Cecylja, jest jednak monotonna w swoim głosie; ale ma tę zaletę, że czuje się naprawdę nieszczęśliwa w rolach nieszczęśliwych córek.

P. Balcerzak jest przystojny, ale chłopięcym swoim głosem nie jest dysponowany scenicznie na amanta; pozatem mówi z ogromnym szablonem. (mafarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ograniczenie w obrocie obcemi walutami.

W KRAKOWIE ZOSTANIE UTWORZONA W TYM CELU SPECJALNA KOMISJA.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma być utworzona w Krakowie Komisja dla codziennego **regulowania przeciętnych kursów dewiz**, oraz dla **ujęcia handlu obcą walutą** w pewne ściśle określone normy. Zadaniem Komisji byłoby baczne śledzenie obrotu dewizami, **badanie potrzeb kupiectwa w nabywaniu obcych walut**, przyczem banki i domy bankowe mogłyby **wydawać dewizy tylko tym osobom, któreby wykazały się koniecznością ich kupna.** Zagranicę wysyłanoby czeki **pod adresem wskazanym na dokumentach dewizowych.** Odnośny projekt przewiduje pewne **rygory**, którym będą poddane banki i domy bankowe na wypadek niestosowania się do wprowadzonych ograniczeń.

Powyższe innowacje znajdują się jeszcze w sferze projektów. Decydujące czynniki winny tak uregulować handel walutą, aby z jednej strony kupiectwo nie natrafiało na trudności w pokrywaniu faktur zagranicznych, zaś z drugiej, **by ograniczenia te nie ożywiły czarnej giełdy i nie otwarły pola do spekulacji różnego rodzaju lichwiarzom.** Dobra strona projektowanych reform leży w koniecznej reglamentacji dewizowej i uregulowaniu obrotu obcą walutą do istotnych potrzeb, z wykluczeniem dotychczasowej możliwości „ucieczki" dolarowej z niepowetowaną szkodą dla kursu złotego.

Redukcja policji w województwie krakowskiem.

Z dniem 1 grudnia b. r. będzie przeprowadzona redukcja załogi policyjnej we wszystkich okręgowych komendach policyjnych. W województwie krakowskiem ma być zredukowanych **400 żołnierzy policyjnych** wszystkich stopni, oraz funkcjonarjuszy niemundurowych. W **samym Krakowie redukcja ma objąć 130 ludzi,** tak, że stan załogi **policyjnej w mieście wyniesie bez komisarzy i urzędników około 500 osób.**

Ponieważ niektóre okręgi nie mają pełnego stanu osobowego w policji, przeto część policjantów z okręgu krakowskiego będzie **przeniesiona na inne posterunki służbowe, tak,** że tylko niewielka liczba zredukowanych znajdzie się bez zajęcia. Zaznaczyć należy, że **redukcją nie są objęci oficerowie policyjni.**

Rozszerzenie cmentarza rakowickiego.

Magistrat krakowski, po długich pertraktacjach z p. Żeglikowskim, zakupił od niego na Rakowicach, po drugiej stronie drogi wojskowej, 4 morgi gruntu na rozszerzenie cmentarza Rakowickiego. Za zakupione grunta gmina, według kontraktu kupna, ma nabyć dla p. Żeglikowskiego odpowiedni folwark na Rydlówce w Podgórzu. Zaznaczyć należy, że toczą się w dalszym ciągu pertraktacje z wojskowością o nabycie drogi dzielącej cmentarz od nabytych gruntów. Wojskowość przychyla się do żądań gminy, tak, że droga będzie włączona do cmentarza jako jedna z alej cmentarnych. W zamian za tę drogą wojskowość żąda gruntów w Kobierzynie koło koszar 8 pułku ułanów.

Znowu żydzi komuniści na widowni!

W dniu 19 b. m. zauważył jeden z funkcjonarjuszy policji politycznej, że w garderobie na dworcu kolejowym została złożona przez niejakiego Chaima Majerczyka walizka, która budziła podejrzenia co do swej zawartości. Na skutek zarządzonej obserwacji **przytrzymano w dniu 20 b. m. słuchacza I-go roku filozofji Uniw. Jag., członka organizacji akademickiej Zw. Niez. Młodz. Socjal. „Życie" Sacher Majera Floha,** który zgłosił się po odbiór powyższej walizki. Floh podjął walizkę, lecz na widok przechodzącego funkcjonarjusza policji, rzucił ją wraz z kwitem bagażowym i począł uciekać, jednakowoż został ujęty.

Ponieważ przy rewizji przeprowadzonej u Floha, znaleziono obciążający materjał w postaci wydawnictw komunistycznych, przeto zakwestjonowano także i walizkę, po którą Floh zgłosił się. Po otwarciu jej pokazało się, że zawiera ona około 8 kg. **odezw, ulotek i wydawnictw komunistycznych w różnych językach, wobec czego tak Floha, jakoteż następnie i Majerczyka aresztowano** i po przeprowadzeniu **dochodzeń odstawiono do sądu okr. w Krakowie.**

Ujęcie szajki wędrownych szulerów.

Policja krakowska aresztowała w ostatnich dniach szajkę szulerów, która **grasowała po placach targowych i na tandecie,** ściągając do stolika karcianego wieśniaków i wieśniaczki, ogrywając ich w oszukańczy sposób. Dla zwabienia łatwowiernych członkowie szajki urządzali najprzód grę między sobą, przyczem **bankier stale przegrywał, a kiedy do gry przystępowały osoby postronne, szczęście momentalnie odwracało się na korzyść bankiera.**

Wytropienie szajki było utrudnione, gdyż **oszuści chodzili elegancko ubrani i rozstawiali „straże" zaufanych, którzy ostrzegali ich przed zbliżaniem się policji.**

—o0o—

KOMETA WILKA.

Celem ułatwienia obserwacyj nowej komety teleskopowej, odkrytej w Krakowie w dniu 19 b. m., Obserwatorjum tutejsze rozesłało **międzynarodowy okólnik z wynikami prowizorycznych obliczeń jej biegu.** Wędrowiec niebieski, odległy od nas obecnie **o 10 miljonów kilometrów,** oddala się od ziemi i do 6 grudnia zbliżać się będzie do słońca. Warunki dla obserwacyj komety, zachodzącej wieczorami coraz wcześniej, stają się trudniejsze.

Z powodu zachmurzenia, obserwacje komety Wilka udało się dotychczas poczynić w Polsce **tylko w Krakowie i na górze Łysinie;** zagranicą odkrycie potwierdzone zostało w obserwatorjach w Neu-Babelsbergu pod Berlinem (na drodze fotograficznej) i w Bergedorfie pod Hambugiem. **Kometa Wilka jest drugą kometą odkrytą w Polsce.**

—o0o—

Kraków, 24 listopada.

Wtorek 24: Św. Jana od Krzyża.
Środa 25: Św. Katarzyny.
Środa 25: Wschód słońca o godzinie 7.41, zachód o 15.53.

Z POWODU ŚMIERCI STEFANA ŻEROMSKIEGO teatr im. Słowackiego wysłał do wdowy depeszę z kondolencjami, zaś wczoraj, jako w dniu pogrzebu, z gmachu powiewała chorągiew żałobna. W najbliższych dniach uczci teatr pamięć wielkiego pisarza cyklem trzech jego najznamienniejszych utworów scenicznych, które posiada w repertuarze. Otworzy ten cykl podniosły „Ponad śnieg".

„HETMAN ŻÓŁKIEWSKI", dramat Kazimierza Brończyka, z gościnnym występem Ludwika Solskiego, na scenie teatru im. Słowackiego spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności. Recenzję utworu pióra p. K. H. Rostworowskiego zamieścimy w następnym numerze.

KSIĄŻKA O LUDWIKU SOLSKIM. Jako cenna pamiątka jubileuszowa wielkiego artysty, ukazała się książka o Ludwiku Solskim w formie wydania albumowego z 20 fotografjami jubilata w najwybitniejszych kreacjach, po niskiej cenie — 3 zł. Książka zawiera artykuły: Grzymały-Siedleckiego, Makuszyńskiego, Kotarbińskiego, Staffa, Miłaszewskiego, Ossendowskiego i t. d. Wydawnictwo sprzedaje się w teatrze w czasie przedstawienia i w sekretarjacie teatru.

OSOBISTE. Naczelnik wydziału przemysłowego w województwie krakowskiem, radca Dr Kazimierz Fedorowicz, został zamianowany przez Ministerstwo przemysłu i handlu komisarzem rządowym krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, oraz komisarzem rządowym giełdy płodów rolnych.

WIZYTACJE W SZKOŁACH ŚREDNICH. Onegdaj przybyli do Krakowa wizytatorowie, dyrektorzy i profesorowie z okręgu łódzkiego, celem przysłuchania się prowadzeniu lekcyj w krakowskich szkołach średnich. Są to przeważnie specjaliści języka polskiego i historji, to też przysłuchiwać się będą lekcjom tylko z tych przedmiotów. Wczoraj rozpoczęła się hospitacja pod przewodnictwem wizytatora krakowskiego, Dr Jakóbca. Wizytacje potrwają kilka dni.

DOM KSIĘŻY EMERYTÓW W KRAKOWIE. W uzupełnieniu ostatniej naszej wzmianki o „Domu Księży" w Krakowie, dodać należy, że Dom ten służyć ma w pierwszym rzędzie księżom emerytom diecezji krakowskiej, którzy w nim otrzymają mieszkanie i utrzymanie.

STYPENDJA DLA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY. Tymczasowy Wydział samorządowy ogłosił konkurs na stypendja z terminem wnoszenia podań do 21 grudnia b. r.

Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj zostały podane w ogłoszeniach konkursu, udzielonych rektorom szkół wyższych i dyrekcjom męskich szkół średnich, oraz na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ. Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Posiedzenie zagaił prezes Izby p. Epstein, przedstawiając w obszernym wywodzie obecne położenie gospodarcze w państwie, oraz zabiegi Izby zarówno na polu ustawodawstwa, jak i codziennej praktyki w kierunku sanacji stosunków ekonomicznych. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem powzięto szereg uchwał. Dokładniejsze sprawozdanie z obrad podamy w najbliższym numerze.

BIAŁOSKÓRNICY ZASTRAJKOWALI. Jak się dowiadujemy, pracownicy fabryki białoskórniczej w Olszy pod Krakowem ogłosili strajk w sobotę wieczorem. Przyczyną wybuchu strajku jest niewypłacenie robotnikom zaległych poborów przez dyrekcję fabryki.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 15 do 21 b. m: na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na dyfterję 7 (w tem 2 obce), na czerwonkę 2 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 1 obca, na tyfus plamisty 5 obcych, na koklusz 7, na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na odrę 15, na ospę wietrzną 6.

SENSACJE KURJERKOWE. Policja komunikuje: „W „Kurjerze Codz." z 16 b. m. pojawił się niezgodny z prawdą artykuł p. t. „Bandyta na poczcie w Oświęcimiu". Po przeprowadzonych dochodzeniach, okazało się, że żaden napad bandycki nie miał miejsca. Kasjerka Spółki hadl. „Piast" w Oświęcimiu, Ludmiła Saganowa, zeznała protokolarnie, że kasjer na poczcie wypłacił jej o 500 zł. mniej, aniżeli opiewał przekaz. Stwierdziła również, że nie zauważyła, by ktokolwiek z osób na poczcie obecnych zrabował, względnie skradł jej pieniądze.".

SAMOBÓJSTWO. Dnia 22 b. m. odebrała sobie życie przez zatrucie gazem Ida L., lat 20, zamieszkała przy ul. Wielopole l. 3. Powód samobójstwa nieznany.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„DOOKOŁA FASZYZMU". Odczyt na ten temat wygłosi p. I. Konarska dzisiaj, we wtorek, o godz. 7 wieczorem, w lokalu szkoły pracy społecznej (Karmelicka 32). Wstęp 50 gr., dla członków i młodzieży 20 gr.

„WRAŻENIA Z LISIEUX". Powyższy odczyt wygłosi, staraniem Kongregacji Dzieci Marji, ks. F. Machay we środę 25 b. m. o godz. 6 wieczorem, w domu pod l. 3 przy pl. Jabłonowskich.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Jutro, t. j. we środę, o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym referat o międzynarodowem Zjednoczeniu lekarzy praktykujących, poczem demonstracje: z oddz. III szpitala św. Łaz. — doc. Zubrzycki; z kliniki neurologicznej Dr Brzezicki, Dr Medyński, Dr Sikorska, prof. Piltz; z zakładu biologji i embrjologji Dr Pawlas.

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Wtorek: „Pan Jowialski" (XII-te szkolne) (gościnny występ L. Solskiego).

Środa: „Pan Jowialski" (gościnny występ L. Solskiego).

Czwartek: „Pan Jowialski" (XIII szkolne) (gościnny występ L. Solskiego).

Piątek: „Żywa maska" (czyli „Henryk IV").

Repertuar Operetki „Nowości".

Wtorek: „Kochanka premjera" (ceny miejsc o 50 proc. zniżone).

Środa: „Kochanka premjera" (ceny miejsc o 50 proc. zniżone).

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem i Nosarzewską.

—o—

WANDA: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
UCIECHA: „Sekret".
WARSZAWA: „Studenci", dramat, oraz komedja Harold Lloyd.
NOWOŚCI: „Książę krwi".
SZTUKA: „Kochanek własnej żony".
PROMIEŃ: „Wróg kobiet".
REDUTA: „Wąwóz śmierci".

Komunikaty teatrów krakowskich

KRAMERÓWNA W OPERETCE „NOWOŚCI". We czwartek 26 b. m. wystąpi w „Hrabinie Maricy" ulubienica Krakowa, Henryka Kramerówna, primadonna operetki, którą dyrekcja pozyskała z Warszawy na kilka występów. Rolę tytułową w „Hrabinie Maricy", którą p Kramerówna zalicza do najcelniejszych kreacyj, grać będzie tylko cztery razy, t. j. we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia. — Ceny miejsc zwyczajne.

—o0o—

WYJAŚNIENIE. Otrzymujemy ze sfer kompetentnych wyjaśnienie, że aresztowany niedawno we Lwowie pod zarzutem fałszerstwa dolarów, inż. Bolesław Paykart, nie jest, ani też nigdy nie był, docentem Politechniki lwowskiej, a tylko przez pewien czas z braku sił naucz. miał zlecone wykłady, przez co nie nabył jeszcze żadnych praw członka ciała nauczycielskiego.

—o0o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NOWENNA DO BŁ. ANDRZEJA BOBOLI. Staraniem krakowskiego Komitetu Zjednoczenia Sodalicyj Marjańskich odbędzie się Nowenna do bł. Andrzeja Boboli, Patrona Polski, celem uproszenia błogosławieństwa i pomocy Bożej do pokonania trudności, w jakich znajduje się nasza Ojczyzna. Od środy 25 b. m. do 3 grudnia włącznie o godz. 7 rano w kościele św. Barbary zostanie odprawiona codziennie Msza św. przed ołtarzem i relikwiami Błogosławionego Męczennika.

—o0o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Przew. Ks. St. Stuczeń. Artykuł o odkryciach na Synaju, nadaje się do drukowania tylko w czasopiśmie naukowem.

Nadesłane.

✝

Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie
komunikuje że
Msza Św. żałobna
za duszę św. pamięci
Dr. Józefa Zanietowskiego
przyjaciela młodzieży
odbędzie się
we czwartek, d. 26. b. m. o g. 10 rano w kościele OO. Reformatów.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Uregulowanie handlu z Austrją.

W obradach z przedstawicielami rządu polskiego, dotyczących usunięcia trudności przywozu towarów austrjackich do Polski, osiągnięto porozumienie co do następujących punktów: 1) **rząd polski udzieli natychmiastowego zezwolenia** na kontyngent przywozu dotyczący towarów austrjackich, które zamówione zostały **pomiędzy 1 marca a 19 maja 1925 r.** Z wyjątkiem tych towarów, które nie odpowiadają warunkom rozporządzenia rządu polskiego z dn. 10 lipca 1925 r. 2) Wstępne zezwolenia na t. zw. kontyngent targowy zostaną również natychmiast wydane. Nabywcy Polacy otrzymają zaraz po uiszczeniu należytości manipulacyjnych, definitywne poświadczenie przywozu. 3) Kontyngenty przywozowe przeznaczone dla reszty b. r. rozszerzone zostały jak następuje: dla tkanin bawełnianych (polska taryfa celna nr. 187—188), dla automobili, motocyklów, bucików wszelkiego gatunku, towarów galanteryjnych i skórzanych, wyrobów stolarskich, konfekcji, czekolady i wyrobów cukrowych. Kontyngenty ustalać będzie **polskie ministerstwo handlu na podstawie propozycji ze strony wiedeńskiej** Izby handlowo-przemysłowej **i austrjacko-polskiej** Izby handl. w Wiedniu.

Wykup łódzkiego przemysłu?

Jak już donosiliśmy, wskutek długotrwałego przesilenia gospodarczego, niektóre przedsiębiorstwa łódzkie, nie mając widocznie nadziei na przyszłość, zlikwidowały swoje zakłady w Polsce i przeniosły się do Rumunji. Obecnie sprawa eksportu naszego przemysłu przybrała podobno całkiem inną postać, **bo formalnego wykupu łódzkich fabryk.** W warszawskich kołach gospodarczych kursuje pogłoska **dotąd nie zdementowana** o tem, jakoby grupa przemysłowców łódzkich finalizowała tranzakcje z przedstawicielami przemysłu francuskiego, **dotyczące maszyn z fabryk unieruchomionych wskutek ostatniego kryzysu.**

Fama ta głosi, że już w kilku fabrykach przędzalnianych **podobne** tranzakcje **doszły do skutku na ogólną sumę 400 tysięcy dolarów.** Przemysłowcy francuscy podobno wyzyskują niepomyślną sytuację w naszym przemyśle włókienniczym i płacą **zaledwie od 20 do 25% wartości nabywanych objektów.**

Zakupy jugosłowiańskie w Łodzi.

Po Sowietach i Rumunji poczyna rynek łódzki nawiązywać stosunki z Jugosławją.

Jak się dowiadujemy, grupa przemysłowców łódzkich **z branży chustek wełnianych** stara się nawiązać stały kontakt z kupcami jugosłowiańskimi, celem eksportu swych wyrobów do Jugosławji.

Rokowania są podobno na dobrej drodze, a **sfinalizowanie pierwszego zakupu w ilości 50 tys. ciężkich chustek wełnianych jest kwestją najbliższych dni.** Coprawda tranzakcja ta, wyrażająca się cyfrą mniej więcej 100 tys. dolarów, jest stosunkowo niewielka, w każdymbądź jednak razie należy uważać ją jako poważny krok naprzód do wprowadzenia wyrobów łódzkich na niezwykle pojemny rynek jugosłowiański.

Mimo tych usiłowań ze strony przemysłu łódzkiego cała akcja eksportowa jest prowadzona nader niedołężnie. Dowodem tego choćby skromne cyfry owych tranzakcyj.

Spokój na rynku walutowym.

Rynek walutowy zdaje się wchodzić znowu w okres względnego spokoju. Przez całą niedzielę i we wczesnych godzinach rannych w poniedziałek, kurs dolara **kształtował się wyraźnie zniżkowo**, bo w prywatnych obrotach **notowano 6.70 zł.** Jest to pokaźna zniżka kursu, jeżeli się weźmie pod uwagę kurs sobotni.

Tymczasem **zupełnie nieoczekiwanie Bank Polski począł płacić 6.78 zł. za dolara**, a za inne obce środki płatnicze stosował nawet kurs od 6.78 do 6.80 zł. Rzecz jasna, że i w prywatnych obrotach poczęto notować w Krakowie kurs 6.80 do 6.82 zł. Tak więc Bank Polski, przypuszczamy wskutek niedopatrzenia, podniósł kurs dolara. Jest to zresztą **nie pierwszy wypadek**, że oficjalny kurs dolara przewyższa chwilowo poziom obrotów prywatnych. Jeżeli idzie o nastrój, to warto podkreślić, że zaznacza się pewna wstrzemięźliwość w obrotach, którą możnaby kłaść na karb niepewności co do rozwoju sytuacji, której podłożem jest podobno wyczekiwanie dalszej zniżki dolara. Pozatem zbliża się okres ultimowy, który jak wiadomo pociąga za sobą konieczność większych wypłat złotowych, a co za tem idzie, zmusza właścicieli skrzętnie chowanych walut do rzucania ich na rynek, w celu nabycia potrzebnej gotówki. Są to oczywiście tylko wnioski, sytuacja bowiem jest obecnie tak niejasna, że trudno o jakiekolwiek wyraźne horoskopy.

Kursy walut przedstawiają się następująco. funt 33.10 zł., frank francuski w dalszym ciągu zniżkowy 26.65 zł., marka niem. 162.50 zł., frank szwajc. 131.60 zł., korona czeska 20.64 zł., szyl. austr. 96.25 zł.

Na rynku akcyjnym ruch słaby, jak również i kursy na ogół lekko zniżkowe, z pewnym oczywiście wyjątkiem. Do tego wyjątku należy tym razem papier Elektrowni i Krakusa. Do powodzenia Elektrowni na giełdzie przyczynia się podobno fakt **rokowań tego towarzystwa z grupą amerykańską**, która pragnie elektryfikować Polskę i poczyna się interesować omawianem tu przedsiębiorstwem. Natomiast zwyżka Krakusa stoi podobno w związku z interwencją samego towarzystwa na giełdzie. Na Chodorów poczyna zdaje się przychodzić kres powodzenia. Kurs jego w dniu wczorajszym **obniżył się wydatnie**, a pod koniec zebrania giełdowego nie było nawet nabywców na ten papier.

Notowano: Tohan 14 gr., Pharma 66 gr., Zieleniewski 9.36 zł., Trzebinia żelazo 21 gr., Elektrownia w Sierszy 15 gr., Krakus 27 gr., **Chodorów 5.10 do 4.90 zł.**, Piasecki 1.31 do 1.40 zł. — Na t. zw. pogiełdziu Jaworzno od 6.20 do 6.35 zł., Lokomotywy 67 gr. **M. M.**

Zycie sportowe.

Wisła—Podgórze 5:0 (2:0). Kończący się sezon piłkarski nie obfituje w atrakcje. Obawa przed niepogodą i idącym z nią w parze deficytem nie pozwala na sprowadzanie zagranicznych drużyn. Niedzielne spotkanie należy do cyklu skądinąd ciekawych matchów. Rozchodzi się tu mianowicie o przedstawienie sił lokalnych drużyn, których rozwoju nie mogła śledzić publiczność z powodu zaniechania w tym roku rozgrywek okręgowych. Podgórze okazało się, mimo zdobycia mistrzostwa podokręgowego, za słabym przeciwnikiem dla „Wisły“, to też cała jego akcja ograniczyła się zaledwie do kilku przypadkowych wypadów. Całą uwagę widzów skupiał na sobie bramkarz Podgórza, Jeżycki, który wykazał dużą przytomność umysłu, broniąc szeregu niebezpiecznych strzałów. Dla „Wisły“ bramki zdobyli: Rejman I (dwie) — po jednej — Rejman II. Kotlarczyk i Żelazny (dwaj ostatni z karnego).

Cracovia—Zwierzyniecki 2:2 (0:0). Cracovia grała osłabiona brakiem Szperlinga. Kubińskiego (w napadzie) i Chruścińskiego (w pomocy). W obronie zamiast Gintla i Fryca pracowali na korzyść rogów dla K. S. Zwierzynieckiego, ujawniającym się w stosunku 7:1, — Zastawniak i Bil. Zwierzyniecki naciskał przed pauzą. Po pauzie sytuacja się wyrównała. Dla Zwierzynieckiego strzelił obie bramki prawy łącznik Augustyn (jedną z karnego), — dla Cracovii zaś Ptak i Mnich.

Jutrzenka—Cracovia 2:1 (2:0). Match rozegrano po południu.

Olsza—Krowodrza 6:3 (3:2). Wynik świadczy o słuszności zaliczenia Olszy z powrotem do klasy A.

Legja Krakowianka 3:3 (2:1).

NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

LWÓW: Pogoń—Hasmonea 3:2 (2:0). Zawody towarzyskie dwóch rywali lwowskich.

KATOWICE: Pierwszy Klub Piłki Nożnej—Kolejowy Klub Sportowy 7:3 (4:1).

Pogoń—Diana 3:1 (3:1)

ŁÓDŹ: Ł. K. S.—Widzew 13:0 (4:0). Rekordowy wynik!

POZNAŃ: Pogoń—58 P. P. 3:2 (1:2).

Poznania—Sparta 7:2 (3:2).

WYNIKI ZAGRANICZNE.

PRAGA: C. A. F. C.—Victoria Žižkow 0:3.
Cechie Karlin—Liben 6:2.
Union Žižkov—Sparta 9:3.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysek. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.